

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów. we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portumy. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straßburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Głogoku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmioletowego 15 fen., Reklamy 30 fen., łomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 grudnia.

(Standard i Nordd. Allgem. Ztg. w kwestyi zatargu rumuńsko-austriackiego. — Rozruchy w Dalmacji południowej. Wiedeńska Izba deputowanych przyjmuje nowelę do ustawy wojskowej. — Obawy kulturowe francuskich. — Interpelacye w sprawie irlandzkiej).

W sprawie zatargu rumuńsko-austriackiego, który wczoraj bliżej wyjaśniliśmy, nie odbieramy dziś nowych doniesień. Notujemy więc tylko sąd dwóch dzienników europejskich, z których jeden uważany być może za wyraz zapatrywań torysów angielskich, drugi za wskazówkę opinii urzędowych sfer berlińskich. Standard angielski, organ stronnictwa torysowskiego, przysłał ostro zachowanie się Rumunii wobec Austrii w kwestyi żeglugi na Dunaju, i pisze: „Rząd austriacki był zniewolony wystąpić przeciw temu ustępowi ostatniej mowy tronowej, w którym wyłożone są prawa Rumunii do uregulowania żeglugi na Dunaju. Rumunia nie obrała bynajmniej rozsądnego i pewnego środka do obrony swych rzekomo zagrożonych przywilejów. Austro-Węgry nie mogły pozostać obojętne na zarzut, jakoby zajęły takie stanowisko, które nie da się pogodzić z przepisami traktatu berlińskiego. Oskarżać monarchią austriacko-węgierską o niesprawiedliwość, znaczy nieomal tyle, co posądzać o tę samą niesprawiedliwość i resztę państw europejskich. Gdyby Rumunia mogła dowiedzieć, że Austro-Węgry pogwałciły jej prawa, wtedy mogłyby liczyć na dyplomatyczne poparcie ze strony Anglii.“ Angielski organ torysowski gani wprawdzie nierozsądne wystąpienie Rumunii, zachęca ją jednak do wycożenia skargi przed trybunał europejski. Jest to zręczny manewr, na który pisać się może bezpiecznie i p. Gladstone. Nie ma wątpliwości, że wszystkie polityczne stronnictwa angielskie chciałyby chętnie zaostreżić i nadać zatargowi austriacko-rumuńskiemu europejskie znaczenie. W Berlinie nie pochwalają zachowania się Rumunii a nawet grożą jej energicznym wystąpieniem rządu austriacko-węgierskiego. Nordd. Allg. Ztg. powtarza słowa ministeryalnego Fremdenblattu, który tak pisze: „Może mała strajka dyplomatyczna hr. Hoyosa przywieździe Rumunów do opamiętania i przekonania ich, że i nowi austriacki ministrowie granicznych będąc uświadomieni energicznie i rozważnie bronić stanowiska monarchii austriacko-węgierskiej nad Dunajem.“

Rozruchy w Dalmacji południowej zajmują prasę zagraniczną w większym stopniu, aniżeli je zajmować powinny. W dziennikach tych znajdujemy codziennie nowe doniesienia o wzrastającym powstaniu, które, jak to wczoraj doniosła agencja Havasa, rozciągają się ma nawet na Hercegowinę. I turkofilskie dzienniki austriackie, jak Neue Fr. Presse, nadają zamieszkom dalmatyńskim znaczenie, jakiego rzeczywistość nie posiadają. Wspomniana gazeta donosi, że w tych dniach przybył do Krywošcia jakiś pop czarnogórski, nazwiskiem Peco Matanowicz i wraz z Kowaciewiczem objął komendę nad powstańcami. Rozruchy te nie potrafią prawdopodobnie długo, ponieć, jak pisze Pol. Corr., kazał książę czarnogórski silny rozciągnąć kordon wojskowy nie tylko wzdłuż Boche di Cattaro, lecz i na granicy hercegowińskiej, żądając właśnie bandy w Krywošciu otrzymują posiłki. Podobne napady, grabieże i morderstwa, których sceną jest w tej chwili Krywošcie, zachodzą i w innych stronach półwyspu bałkańskiego. Według doniesienia z Kustendze napadł we wsi bulgarskiej Louka dowódca tureckiej granicznej stacji wojskowej, Ali, kapitan regularnej armii tureckiej w towarzystwie 9 żołnierzy rodzinę Staminko z 10 złożoną osób, wymordował ją, a potem zrabował dom. Zbrodnia ta sprawiła wielkie wrazenie. Fakt ten oplakania godny nie ma też zapewne charakteru politycznego, ale ilustruje nam dobrze smutne stosunki na półwyspie bałkańskim i przyczyni się nie mało do zaostreżenia zatargu pomiędzy księstwem bułgarskim a Turcją.

Niepewny stan rzeczy na półwyspie bałkańskim, niemniej i dzisiejszy stosunek Austrii do Rumunii nie pozwalają monarchii austriacko-węgierskiej myśleć choćby o częściowym rozbrojeniu armii. To też rząd austriacki, mimo smutnego stanu finansów swych, coraz to nowych żąda kredytów na armię i uzupełnia ustawę swą wojskową, a patriotyczna reprezentacja kraju uchwała projekta rządowego. W dniu wczorajszym przyjęła wiedeńska izba deputowanych znaczną większością głosów nowelę do ustawy wojskowej; kilku tylko mówców lewicy liberalnej miało odwagę wystąpić przeciw ministrowi obrony krajowej.

Kulturowi francuzcy uczuli nową twórcę przed rozpędzonymi przez p. Ferrego kongregacyami. Minister spraw wewnętrznych wydał jak donosi telegram, rozporządzenie, mające przeszkodzić powrotowi do Francji zagranicznych członków kongregacyi. Pana Waldeck-Rousseau niepokoją i francuzcy członkowie kongregacyi; ma on wydać rozporządzenie, zabraniające im mieszania się do kłótni.

Liberalny gabinet angielski w nowo dostał się opał. Wszystkie niemal poważniejsze dzienniki interpelują p. Gladstone'a w tonie sarkastycznym, jakie zamysł rząd przedsięwzięć środki w Irlandyi w celu zapewnienia krajowi bezpieczeństwa i uchylenia obecnej a coraz niebezpieczniejszej sytuacji. Daily Telegraph, Times, Standard żądają, żeby gabinet na serwo zajął się uwolnieniem „Irlandyi od uzurpatorskiej, bezwzględnej i krwiożerczej tyranii.“ Natomiast Pall Mall Gazette, organ sympatyzujący niekiedy ze stronnictwem radykalnym, zachęca do umiarkowania i usmierza zaniepokojenie prasy następującymi argumentami:

Stosunki w Irlandyi były niegdyś o wiele gorsze, a jednak przeżyło je społeczeństwo. W r. 1832 rejestra urzędowe wykazywały 9000 wykroczeń agraryjnych, w tej cyfrze 172 morderstw, 445 wypadków dręczenia zwierząt i kalectw dokonanych na bydło, 200 wypadków podpalenia, 753 najazdów łupieżek na domy — słowem dzisiejsza statystyka wykroczeń do ówczesnych ma się jak lekki katar do gorączki śmiertelnej, ale ani z kataru, ani z gorączki nie można wyłoczyć się w okamgnieniu, choćby lekarz kazał na swego pacjenta włożyć kaftan bezpieczeństwa.

Na powyższy wywód odpowiedział Standard z oburzeniem i poparty przez inne organa, zwrócił się do gabinetu z następującą interpelacją:

Kraj ma prawo żądać od rządu niezwłocznego wyjaśnienia, jakie są zapatrywania jego członków w kwestyi irlandzkiej. Co myśli lord Hartington o Irlandyi? Zapytujemy go o to bezpośrednio i kategorycznie a kraj oczekuje bezwarunkowo odpowiedzi wyczerpującej.

Ministrowie uczynili żądanie powyższym życzeniom opinii publicznej. Odpowiedź żądaną dał sir William Harcourt, minister spraw wewnętrznych i lord Hartington, minister dla Indyi. Ten ostatni miał mowę do swych wyborców w Blackbourne. Telegram podał nam już w tych dniach treść jego przemówienia. Hartington przyznał, iż obecna sytuacja w Irlandyi spowodowała rozczarowanie i jest tak groźna, iż może wielkie budzić obawy; z tego też powodu będzie rząd angielski zmuszony podjąć kwestyę wynagrodzenia właścicielom gruntów za szkody, jakie poniosą wskutek ustawy różnej. Rząd — mówił w końcu minister — nie poprzestanie postępować energicznie, ale równocześnie zachowa niewyczerpaną cierpliwość. — Czy te wywody ministra zaspokoją opinię publiczną w Anglii, rychło się dowiemy. Do mowy lorda Hartingtona powrócimy raz jeszcze; jest ona ciekawa, gdyż porusza ważną kwestyę wynagrodzenia właścicieli gruntów za szkody, jakie poniosą wskutek przeprowadzenia bilu agraryjnego.

Rezultat wyborów

w okręgu wschowskim
odbytych dnia 14 listopada 1881.

Z Wschowskiego, 4 grudnia.

Rezultat wyborów w powiecie wschowskim znany jest oddawna: nasz poseł, p. Stanisław Chłapowski z Szóldr, zasiada dziś w Berlinie a powiat wschowski cieszy się, że raz przeciw doszedł do tego zaszczytu, jakiego żądzają pograniczne nasze powiaty. W Tygodniku powiatowym podał przed kilku dniami szczegółowy spis okręgów wszystkich, z podaniem rezultatów pojedynczych. Z zestawienia tamże uczynionego pokazuje się, że z 62 okręgów 5 tylko zawierają mniejszą ilość głosów oddanych na p. Chłapowskiego, reszta zaś 57 okręgów tak po miastach jako i w wsiach więcej niż zesłała głosów na naszego posła oddała. Nie dziwimy się, że takie miasteczko jak Zaborowo całe niemal protestanckie, przy roznamietnionej agitacyi przeciwników 3 głosy mniej nam dało, bo przesłała raz 18 a teraz tylko 15, przebaczyć także można takim miejscowościom jak Górczyna i Wygnańczone, które z nader szczyplych głosów głosów po jednym głosie nam odjęły, bo Górczyna dawniej 1 głos nam dała, teraz żadnego. Wygnańczone dawniej 2 głosy a teraz tylko jeden, ale dziwić się trzeba Luboni i Klonówcowi, że po 4 głosy mniej tą razą oddały. Co się w Luboni stało, że kiedy pierwszą razą ani jednego głosu na przeciwnika nie miała, teraz przy tej samej liczbie głosujących aż 4 na p. Puttkamera się znalazło, we wsiach czysto polskich i katolickich, tego wytłomaczyć nie można, w Klonówcu zaś we wsi katolickiej i niemieckiej, lokalne stosunki miały dać powód do tego, które zresztą wcale nie usprawiedliwiają wyborców a raczej zasługują na silne naprowadzenie. Wszystkie wieś katolicko-niemieckie chlubiły się tą razą w powiecie całym spisały, tylko gospodarze we wymienionej miejscowości nie szczególnie głosowali.

Komitet zrobił tutaj co swego; że gospodarze dali się powodować innym wpływom, sami są temu winni. Wieś ta katolicka 20 głosów na p. Puttkamera drugą razą a 16 pierwszą razą oddała. Co tutaj zepsuli katolicy, to żydzi gdzieindziej naprawili.

Wymieniliśmy ujemne strony obecnego głosowania, z ochotą wskazujemy na okręgi, które się bardzo dobrze spisały, a do tych należą Leszno i Wschowa. Od tych dwóch miast zawisło, jaki będzie rezultat przy głosowaniu, i ciekawi byliśmy, na czyją stronę głosy się przechyliły. Tutaj umysły najbardziej były wzburzone, bo p. Witt, który przepadł, najwięcej tutaj miał stronników. O tym wiedzieli dobrze nasi przeciwnicy i z natężoną ruchliwością rozwijali swą agitacyę; wszystkie organa rządowe umiarkowanie na wszystkie strony; pan landrat nawet uwijał się na wszystkie strony z Strassburga z Alzacyi, aby zaprosił p. Puttkamera aż z Strassburga z Alzacyi, aby przemówił do swych wyborców, którzy go od początku urzędowania parlamentu niemieckiego ciągle wybierali, i ta to agitacya dokazała tyle, że w Lesznie mniej wyborców drugą razą wystąpiło do walki, niż pierwszą; dawniej bowiem oddano razem 1397 a teraz tylko 1364 głosów; na p. Chłapowskiego oddano dawniej tutaj 195 a teraz 411 głosów. Podobnie było i w Wschowie, tam było 244 głosów mniej oddanych w ogóle a prócz tego zyskał tutaj p. Chłapowski 141 głosów więcej niż pierwszą razą — i ta to okoliczność była dla nas decydująca. Któż nie uzna, jak trudną była tutaj agitacya z naszej strony? Mężowie nasi tutaj

działający odznaczyli się nadzwyczajnym poświęceniem; na nich to spada cała chluba, i im to powiat najwięcej ma do zawdzięczenia, że po raz pierwszy udało się mu Polaka do parlamentu wybrać. Inne miasteczka w powiecie wszystkie się spisały dobrze, oprócz wymienionego wyżej Zaborowa. Chlubnie tutaj wspomnieć trzeba Święciechów, bo chociaż pierwszą razą nadzwyczajnie wiele głosów oddała na naszego posła, teraz jeszcze nawet 17 głosów nam przysłała, nawet protestanckie prawie miasteczka Rydzyna i Szlichtyngowa wsparły nas swymi szczupłymi głosami, bo pierwsze przyniosła nam 13 a drugie 6 głosów więcej. Także i w Osiecznie udało się nam 14 głosów więcej pozyskać. Czeszć więc tym wszystkim pracownikom, których pracy tak szczerze i śliwie rezultaty zawdzięczamy.

Z większych okręgów polskich najlepiej głosowały Pawłowice i im to się tą razą należy największe uznanie, raz, że ani jednego głosu nie oddał ten okręg na przeciwnika, a potem, że udało się tutaj 8 głosów więcej pozyskać niż zesłała razą. Po nich należy się chluba okręgom Brenno, które nam 9 głosów więcej dało, mimo że zesłała razą dobrze głosowało; tam nasz przeciwnik tylko 1 głos otrzymał; dalej Swirczyna, która nam 5 głosów do dawniejszych uzyskała, jednakże przeciwników gitała i tutaj czuć było, bo 2 głosy na pana Puttkamera się pokazały; również i Kąkolowo, gdzieśmy otrzymali 3 głosy więcej, lecz niestety i tutaj przeciwnik 2 głosy więcej pozyskał; dalej dobrze się spisał Belencin, gdzie p. Chłapowski 11 głosów miał więcej, a nasz przeciwnik 2 stracił; i Włoszakowice dzielnie nam pomagały, bo zyskały nam 33 głosy więcej a nasz przeciwnik stracił tam 3 głosy. Mocno tutaj ubolewać jednak trzeba nad wielką stratą naszych głosów, bo i tą razą brkowało nam 173 wyborców, lecz okręg ten zasługuje na uwieszenie. Ci ludzie, którzy nie przyszli na wybory, byli w Niemczech na robocie; powiadano nam nawet, że z jednej wsi Bukówiec, blisko 130 ludzi racuje za granicą u obcych tak długo, aż ciężka im nie przeszkodzi w robocie i nie zniewoli ich tamsamem do powrotu do domu. Zauważyć tutaj trzeba, że okręg ten za szkodą naszą jest bardzo obszerny bo obejmuje 578 dusz; do tego okręgu należy wiele

wieś, zsiadkami Friedrichsthal, Neu-Anhalt, dalej wieś Donuiki, Grotniki, posiadające szkołę własną, Ujazdów, Bukówiec, który sam liczy przeszło 11 set mieszkacza. Niezawodnie, że tam na przyszły raz interwencjonistą się, aby wygodniej ten okręg urządzono rozdzielono, nie na dwa, ale nawet na trzy okręgi. Uznanie należy się także Krzemieniewi, które z wielkim wysiłeniem o 8 głosów więcej się postarało; Grodziszi, który mimo wielkich przeszkód 5 głosów, Wyciążów, które nam 18 głosów przysporzyło, a przeciwnik 11 głosów odebrało. Okręg Górczno bardzo się poprzył, bo zyskał nam 19 głosów mimo ogromnego bo gwałnego nacisku ze strony naszych nieprzejednanych. Nie mogą tutaj zamilczeć, że wielce tam się zasłużył wiarus, który to patriota gorąco się ujmował za żmi dworskimi, którym literalnie wydzielano karteczki; obymy mieli w każdym okręgu takich wiarusów, toby się u nas niejedno dobro dało przeprowadzić. Drzewcokowo, zjednawszy nam 3 głosy a Wojnie usunawszy nam 5 głosów przeciwnych, także naspały sprawy.

Wskim tym przytoczonym miejscowościom należy oddać wielką część i uznanie za ich krzątanie się około sprawy naszej; lecz więcej daleko i stokroć więcej (nam wypada głosy sprzymierzeńców naszych, acm katolików. Wszystkie ich katolickie okręgi ocóżają się znacznym przyrostem głosów. Niezawodnie tutaj skutkowałą znana i przez Kuryera a n a n s k i e g o publikowana odezwa zaconego duchownia niemieckiego, za którą tutaj tym czcigodnym gorące podziękowanie zasylam. Ta odezwa, a tyle krwi napuła niepotrzebnie pewnym ludziom, awiła, iż ludność katolicka podążyła gorliwie za swych pasterzy; wyjąwszy Klonówca, żadna innąsowość nam się nie przemierzyła. Na samem pięknie zdobyła sobie laury wieś Morkowo, gdzie z zapisanych wyborców, 18 tylko brakło, bo byli to będący w Niemczech na robocie; przeciwnicy tej głosy tutaj mieli, a od przeszłych wyborów przynam tutaj 15 głosów. Sąsiednie wieś zasługują na chwalebne wzmiankę, jak Nowawies (Neugüter) się świętnie spisała, bo do przeszłych dobrych ów jeszcze 10 głosów nam zdobyła; Jeszeryce (Jeseritz), pozyskało nam nawet 30 głosów, Długie (Althaube) oddało nam 34 gł. więcej, Trzebieben 16 a Zbarzewo 12 głosów.

Chociono miejscowości wiele nam uciechy sprawiły, wrót zbłąkanych głosów w niektórych okręgach jeszcze radością nas napelnili. Mam tutaj na Śmieszku, który tak lichy się dawniej spisał, dla przeciwników 56, a na naszego posła tylko 52 — teraz zaś mieliśmy tam 105 na naszą a 22 strona przeciwna. Polskie „Bóg zapłać“ śląszom, którzy zajęli się tak gorliwie i skutecznie tamtych wyborców. Wieś Dambcze również się poprawiła, bo 28 głosów nam zyskała, tak 27, a Dębowałka (Geyersdorf) aż 30 głosów przywróciła w swem prawie, bo oderwani od swych mieszkańcy katolickiej wsi Kandlera przeczuciem wsi protestanckiej Andrychowice (Heyersdorf) zrazili się tą niedogodnością i liczenie musieli stary garnąć, bo nam 16 głosów pozyskali. Bł że z tamtejszych niejednego nakłonił, aby łosował; tak więc i zle ma swą dobrą stronę potrafi z niego korzystać.

Następne katolickie wieś: Hinzendorf zjednało nam teraz 14 głosów, Kursdorf 19, Lysiny 20, Tyłowice (Tillendorf) 17, Hetmanice (Kaltvorwerk) 7 gł. więcej. Całkiem zaś niespodzianie przyszy nam w pomoc następną wieś, których ludność prawie całkiem jest protestancka: Dryżyna (Attendorf) oddało nam 7 głosów, Drzewce (Driebitz) 6, Kowalewo, które przesyłam razem było jedyną miejscowością, gdzie nasz kandydat ani jednego nie pozyskał głosu, oddało nam 2, Przechylna górna i dolna 20, Osowasień (Röhrsdorf) 6, Olbrachowice (Ulbersdorf) 5, Grunowo 5, Kłoda 8, Lassosice 2, Leszczynko 2, Moraczewo 6, Nowyświat 10, Strzyżewice 10, Tarlang 9, Tworzewice 9 głosów.

Z powyższego wykazu przekonano się może każdy, jak wiele można zdziałać przy wyborach przy umiętnie obmyślanej a skrzętnie wykonanej agitacyi, zwłaszcza, jeśli kandydat jest tak sympatyczną osobistością, jakim jest nasz poseł p. Stanisław Chłapowski. Na nie tutaj się nie przyda cały zapal pewnych ludzi. Takie rady, przestrogi, nawet porwy, jakie krótko przed wyborami objawiono, wzywając matki do akcyi wyborczej, mogą w teorii uchodzić za bardzo skuteczne — ale w praktycznym życiu nie na wiele się zdadzą. Łatwo żyć i wzywać komitet, ale trudniej daleko w jego gronie zbawiennie pracować. Członkowie komitetu tutejszego powiatu chętnie ustąpią swych miejsc jeśli się pewni ludzie podejmą lepij działać, — zapraszamy ich na nasze walne zebrania, aby się przekonali, jak trudno skłócić komitet, gdyż każdy się usuwa od tego wcale nie tak różowego zaszczytu.

W końcu niech z tego miejsca przyjmą wszyscy pracownicy przy wyborach, tak członkowie komitetu, jak i mężowie zaufania, którzy się w jakikolwiek sposób przyłożyli do pomyślnego rezultatu obecných wyborów, w imieniu czytelników Kuryera Pozn. najszczerze podziękowanie z tym życzeniem, aby i nadal z tą samą gorliwością dobrą sprawę Kościoła i narodu naszego wspierali.

KOESPONDENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO.

Od czasu, gdy nowy parlament rozpoczął obrady nad etatem, dziś po raz pierwszy rzeczywicie obradowano nad tym przedmiotem. Na porządku dziennym postawiono cały szereg poszczególnych pozycy, lecz wybrano takie tylko, o których wiedziano naprzód, iż bez dyskusyi będą przyjęte; „trudniejsze“ do przyjęcia wydziały oddano komisji budżetowej. Przyznano tedy przy dzisiejszych plenarnych obradach zarządowi marynarki i dla skarbu państwa różne wydatki i dochody bez najmniejszego oporu ze strony Izby, która rzeczywicie wielkimi świecila pustkami. Dopiero przy etacie urzędu kolejowego rozpoczęła się żywsza dyskusya nad tym urzędem, który wedle słów dr. Perrdt podobien jest do znanego powszechnie noża bez ostrza i trzonka (dla tego, że urząd kolejowy państwa tylko dobre udziela rady, nie czyniąc nic dla ich przeprowadzenia). Nad budżetem długu państwowego, ogólnych pensy, funduszu dla inwalidów, nad cłem od cukru nie rozwodzono się wcale albo bardzo mało. Tym większy spór wywołał etat podatku stępowego, który oszacowano w roku przyszłym na okrągłe dwanaście milionów dochodu; przy tej to sposobności wspomniano i o podatkach pośrednich i bezpośrednich w szczególności o podatku od giełdy itd. Poseł Perrdt, Wedell, Malchow, baron Maltzahn i baron Minigerode z prawicy, Richter, Rickert, Lasker, Sonnemann z lewicy; Windthorst z centrum; same nazwiska walczących wskazują, że był to spór gorący, turniej nie lada. Rozpoczął dziś dyskusya p. Wedell, oświadczył, że przyjaciele jego niezadowoleni są z uchwalonej na ostatniej sesyi ustawy podatku giełdowego, która to ustawa zamiast stósownie do wysokości prowadzonych interesów opodatkować giełdę, nałożyła na wszystkie interesa wysokie czy niskie, pewien stały stępel; zamyslała tedy przyjaciele jego zaproponować nową ustawę. Ma się rozumieć, że zdanie to wywołało wielką burzę na lewicy, którą jednakże pan dr. Perrdt z wielką znajomością rzeczy mówiący o tej sprawie, energicznie odparł. Dr. Perrdt, Saksoczyk, konserwatysta, jest po raz pierwszy członkiem parlamentu, odznaczył on się jako autor na polu ekonomicznym, będąc przeciwnikiem wolnego handlu i lichwy; głównym jego zadaniem jest waleczenie przeciw szacherce giełdowej, a że jest głębokim znawcą na tém polu, tego dowiódł już przed kilku dniami w mowie swej, mianej w parlamencie, i dziś przywozując liczne cytaty bez przygotowania prawie mówił w sposób przekonujący tak, że lewica widocznie zdumiona tą odprawą, daną jej przez prawicę, przejęta uczuciem nieukontentowania, starała się to nieukontentowanie wyrazić różnymi wykrzyknikami i frazesami; aż w końcu poseł Windthorst ze zwykłym sarkazmem zmusił ją do milczenia.

Wiedeń, 4 grudnia.

(Barzliwie posiedzenie Izby poselskiej).

(*) Całkiem niespodzianie przyszy wczoraj w Izbie poselskiej do walnej bitwy, którą wytoczyła lewica rządowi, a z której byłaby wyszła zupełnie porażona, gdyby jej z samą ławą rządową nie było się dało sposobności do zamaskowania porażki pozornym przynajmniej sukcesem.

Na porządku dziennym stało pierwsze czytanie wniosku posła Jaquesa o zmieniecie tak zwanego obje-

gabinetu szukał na tę posadę tylko powolnego narzędzia swojej osobistej polityki. Inną opinią o p. Tirmanie wyraża Journal des Débats i pisze, że jest on mężem zasłużonym i posiadającym długą praktykę administracyjną. Był on najprzód sekretarzem generalnym a następnie prefektem departamentu Ardenów od 4 września do 24 maja i oddawał ważne usługi w trudnym peryody okupacji niemieckiej, która w tym departamencie trwała do sierpnia 1873 r. Następnie odznaczony się zdolnościami i taktem na dość drażliwej posadzie prefekta departamentu ujęć Rodanu. Przyjazne stosunki, jakie przy tej sposobności zawiązał z generałem Sausser, ówczesnym dowódcą dywizji, mogą się tylko przyczynić do dobrego porozumienia pomiędzy gubernatorem cywilnym Algieru a naczelnym dowódcą sił zbrojnych algierskich. W radzie stanu wreszcie, do której został powołany podczas jej reorganizacji w roku 1879, p. Tirman zdobył sobie od razu ważne stanowisko i ministrowie, którym powierzono zostały różne agendy służby algierskiej, zyskują w nim cennego współpracownika.

TELEGRAMY.

London, 5 grudnia. Z Zanzibaru donoszą: Dnia 3 bm. uderzył komendant angielskiego okrętu wojennego „London”, kapitan Browning na arabski statek, zostający pod banderą francuską. Atak wykonał kapitan angielski na łodzi wraz z 10 ludźmi. Okręt angielski silny stawiał opór i uszedł. Kapitan Browning i 4 ludźmi zostało zabitych.

Towarzystwa i Spółki.

* Walne Zebranie Kółek włościańskich powiatu węgrowskiego odbyło się w Wągrowcu dnia 1 b. m. pod przewodnictwem Szanownego Patrona p. Jackowskiego. Obywatele, duchowieństwo i włościanie było bardzo wiele; rzeczywistych członków Kółek było 138. Według sprawozdania Patrona istnieje w węgrowskiem 7 czynnych Kółek i to w Junczewie, w Popowie kościelnym, w Gołdacz, w Wągrowcu, w Potulicach, w Kościelsku i Stabomierzu.

Patron w przemówieniu swoim podniósł pracę jednych a ganit opieszały rozwój drugich. Począł odczytywać rozprawę swoje ks. dziekan Ryński z Gołdacz „O godności i znaczeniu włościanina” a p. Teodor Swiniarski z Budziejewic „Od czego gospodarz osiedliwszy się na danem gołdaczarstwie rozpocząć winien”. Obie rozprawy wyjądy fizykiem. Następnie młody, bo zaledwie 20 lat liczący gospodarz Franciszek Napierała, członek Kółka popowskiego, odczytał rozprawę „O pielęgnowaniu i utrzymywaniu inwentarza w porze zimowej” a gospodarz Barzyński z Zonia miał wykład na temat „O systemie gospodarowania na 50 lub 60 morgach”, przyczem popierał głównie myśli sprowadzenia dorobowych gatunków ziemniaków, a które też obecnie pokazywał. Gospodarz Kaźmierczak, członek Kółka junczewskiego mówił „O zakładaniu żywoptłów i o obszerniejszej uprawie kukurydzy.”

Począł dawał p. Kajetan Buchowski wskazówki, jak należy postąpiwszy zaciągnąć landszafty. Patron polecił następnie urzędowi na rok przysłać wystawy plodów rolniczych, przyczem zauważył ks. Nowak z Zonia, iż taką wystawę urządza Kółko gołdacz w dniu 25 marca 1882. W końcu polecił p. Buchowski prenumerować Gospodarkę i Postęp Rolniczy, a Patron rozdał pomiędzy włościan dwie rozprawy. Wśród okrzyków na cześć Patrona rozszeli się uczestnicy. Wieczorem urządzono ucztę na cześć Patrona.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 6 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny dr. med. Priester z Gniewu manowany został fizykiem na powiat Tucholski z siedzibą w Tucholi.

* **Teatr.** Dnia wtorek Polowanie na zięciów, komedia w 4 aktach z francuskiego. — W czwartek Staroświeczyna i postęp czasu, komedia

kanalia, ale znam się na takich sztuczcech i nie wpadnę w łapkę.

Na te grubiańskie wyrazy Randal zerwał się z miejsca.

— Wytłómacz się pan zaraz — lub cofnij twe słowa!

Stevens rozsiadł się hardo.

— Zrozumiełś mnie dostatecznie. Mamże powrócić, iż nie polegaj na dobrej wierze żadnego Irlandczyka?

Randal przyskoczył do inspektora policyi. Miss Nancy, spokojna i poważna, stanęła między niemi.

— Dzielimy najzupełniej wobec was opinię, którą pan inspektor o nas wygłosił, grzeszcimy jedynie nam nie pozwalała z tak bezwzględny wyrazić się szczerze. Przypatrz się, że pod względem szczeroty zakasowaliśmy nas zupełnie, panowie Angli!

Nuala tymczasem odciągnęła Randal na stronę.

— Zostaw go ciotce. Nie trzeba jej odjąć przyjemności zwalczania osobistej nieprzyjaciela.

— Z rozkoszą byłym go teraz oknem wyrzucić, mruknął Randal.

Inspektor zagryzł wargi. Nie mógł sobie utaić, że licha tu rolę odegrać mu przyszło.

— Takie zbrocenia i rozprawy o charakterze irlandzkim są niezawodnie nadzwyczaj ciekawe, sądzę jednak, że należałoby raczej wrócić do naszych owieczek — rzekł, ukrywając pod żartem wielkie swe nieukontentowanie.

— Słucham pana — chłodno odparła miss Nancy.

— Kwestya stanęła na tém, kto jest rzeczywistym właścicielem aresztowanego psa — dodał Fergus Lynch.

— Powierzylem go jednemu z moich ludzi, który tu czeka u bram parku.

— Randalu — rozkazała miss Nancy — zechciej sam pobięgać i przyprowadzić mi czworonożnego przestępcę.

Po odejściu młodziana inspektor nieco zawstydzony swém nietaktownym wystąpieniem wobec dam, z których jedna młoda i piękna, próbował naprawić niezgrabność swoją. Atoli sztywność angielska nie dawała się nagiąć

w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez J.N. Kamińskiego. — W sobotę 1) Cicha woda brzegi rwie, 2) Jeden z nas musi się ożenić, 3) Medor tu!., komedia w 1 akcie z francuskiego (po raz pierwszy).

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przeniesienia 266 marek 63 fen. Dnia nadesłał W. Dullin z Gośliny i mrk. Razem 267 marek 63 fen. — „Sw. Józafaciu, módl się za nami!”

* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 172 marek. Dalej złożyli: W. L. słuchacz prawa w Lipsku, wdzięczny uczeń zmarłego 6 mrk. Razem 178 marek.

* **Z trzech odczytów p. hr. Engeströma,** mianych na sali hr. Działyńskich na rzecz budowy frontowego gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wpłynęło ogółem 314 marek, z których po odciążeniu 104 marek wydatków 210 marek otrzymała kasa Towarzystwa. Pan hr. Engeström ma nie tylko tę zasługę, że rozpoczął szereg odczytów na rzecz Towarzystwa u nas, ale i za to mu się wdzięczność należy, że umiał zainteresować dla naszej instytucji inne dzielnice Polski, z których Galicya już przyjechała, a Kongresówka niezawodnie wkrótce przyrzecze urządzenie u siebie prelekcji na rzecz Towarzystwa naszego. Następny odczyt będzie miał w niedzielę dnia 11 bm. ks. dr. Kantecki „O życiu i działalności śp. ks. Karola Antoniewicza ze szczególnem uwzględnieniem jego pracy na Górnym Śląsku.” Na niedzielę zaś dnia 18 bież. mies. zjedzie do miasta naszego profesor wszechchny Jagielloński pan dr. Kaźmirz Morawski i będzie miał odczyt o „społeczeństwie rzymskim z czasów Tacyta.” Spodziewamy się, że odczyt szanownego profesora, który w Krakowie i w Warszawie jako prelegent nie mało zyskał uznanie, ściąganie nie tylko z miasta, ale z prowincyi liczne grono publiczności, pragnącej słyszeć ziomka naszego odświeżającego dawne tradycyjne stosunki Wielkopolski z Krakowską „alma mater.”

* **Pan Feldmanowski,** dotychczasowy konserwator zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk podał się do dymisji, którą Zarząd Towarzystwa przyjął. Podobno zamiarem Zarządu jest oddzielić urząd bibliotekarza od urzędu konserwatora i ustanowić w miejsce p. Feldmanowskiego dwóch urzędników, aby pod kierunkiem prezesa p. Koźmiana i z pomocą pana hr. Engeströma, oddanego z całym zapalem dobru Towarzystwa, zbory jego jak najprędzej dla publiczności otworzył i uprzystępniał — czego Poznań już od lat tylu z upragnieniem oczekuje. Jesteśmy przekonani, że Zarząd, któremu po ogłoszeniu konkursu prawo wyboru przysługuje, wybierze ludzi fachowych, zamiłowanych w swoim zawodzie, ludzi w silie wieku i chętnych do pracy, którzyby dość trudno obowiązki swoje z korzyścią dla zakładu i publiczności sprawować umieli.

* **Koło poselskie** dowiedziawszy się o przybyciu p. K. Kantaka do Berlina, dało temu zastużonemu szermierzowi za prawa i sprawy nasze w Kaiserhofie obiad parlamentarny, na którym mu w darze złożono bukiet fiołków jako symbol skromności. Mowę godową na cześć p. Kantaka powiadał dr. Komierowski, a poseł Kantak odpowiadał wymownym toastem na cześć Ign. Łyskowskiego i całego Koła parlamentu.

* **Sp. Teofila Sikorska,** wdowa po zmarłym profesorze Sikorskim, który przez długie lata fungował w gimnazjum trzemeszeńskim a w końcu i w poznańskim, ruszona apopleksją, zakończyła wczoraj w mieście naszym swe życie. Zmarła należała do tych osób, które uprzejmością i dobrocią serca zyskują sobie szerokie koło znajomych. Głęboko religijna, zachowywała zawsze spokój umysłu, mimo cierpień, jakim w ostatnich uległa latach. Niech odpoczywa w pokoju!

* **Dowiadujemy się** że Resursa poznańska chcą przyjąć w pomoc teatrów polskiemu, postanowiła zaniechać urządzanego zwykle w karnawale bału, a oszczędzone w ten sposób kilka set talarów przekazać na subwencya sceny narodowej. Zamiar ten przyjęto na prowincyi powszechnym aplauzem — a ucieszyły się z niego panie nasze, którym z Poznania nadeszło pismo, wzywające je do urządzania loteryi i kolekt na rzecz teatru. Panie wielkopolskie znane są z gotowości niesienia pomocy potrzebującym, ale dochody płynące z loteryjek i kolekt, mają zwykle w powiecie swoje przeznaczenie — tak że urządzanie ich na rzecz teatru napotkałoby na pewne trudności.

* **Ciągnięcie trzeciej klasy** 165 pruskiej loteryi kła sowej rozpoczęło się dnia 13 b. m. o godz. 8 zrana. Przypominamy, że losy należy odnowić do 9 b. m. godziny 6 tej wieczorem.

* **Jutro o godzinie 4** posiedzenie rady miejskiej.

* **Wczorajszego zaćmienia** księżycy nie można było obserwować z powodu zachmurzonego nieba. Tyle tylko

do ustępstw grzeszcności. Mniemał on, że zna na wskroś lud irlandzki, choć go wyłącznie z jego ujemnych stron studiował; w cnotach zaś, w wiernym przywiązaniu do ziemi ojców, wiary przodków, tradycyi narodowych, uparty Anglik widział jedynie fanatyzm, głupotę, ciemność i przesady bezpodstawne. Wyższość moralna i umysłowa Anglii była dla Ryszarda Stevensa dogmatem jawniejszym od słonecznego nawet światła. W najwięcej swój względem Irlandyi pogardy stawił ją w rzędzie tych ras niższych, które systemat Darwin kładzie za ledwie po nad bezzmysłne zwierzęta, a które są przeznaczone, jeżeli nie do zupełnej zagłady, to przynajmniej do uchylania zawsze czoła pod jarzmem wyższej cywilizacji.

Wobec podobnych przekonań trudno było zwrócić na grunt pokojowy rozmowę tak burzliwie rozpoczętą. Ryszard Stevens, mimo obawy zapalenia ponownie w oku Nuali błyskawicy oburzenia, kilkakrotnie się wyrwał z niestosownemi uwagami, gdy nagle drzwi się otworzyły szeroko i piękny, ogromny pies wpadł do pokoju, biejąc prosto ku Nuali z oznakami radosnego powitania.

— Spot! zawołała Nuala, Spot! przecież nikt ciebie o nic złego podejrzawać nie może!

— Cóż pan na to powie? rzekł Randal z tryumfem.

— Zawsze jedno powtarzam. Ci, do których pies należy, są odpowiedzialni za szkody wyrządzone owcom właścicielom okolicznym.

— Więc to chyba na mnie spada, rzekła Nuala. Spot od niejakiego czasu zniknął był bez wieści; słyszałem, iż się znajdował u Dun-Cana Camerona.

Położyła taki nacisk na to ostatnie nazwisko, iż miss Nancy zapytała ciekawie:

— Co to za jeden?

— Rządca dóbr pana Thurgood’a.

— Cóż za interes mógłby mieć Cameron w przytrzymaniu u siebie psa obcego! Ma on tam lepszych na straży trzód swoich.

— Muszą być jednak źle wytresowane, odciał się Randal. Pan Thurgood nie raczył sobie zdobyć popularności w tych stronach.

zauważyć było można, że w czasie od godziny 5 do 8 było o wiele ciemniej jak w inne dni.

* **Na centralnym dworcu** strachnęły się w sobotę po południu konie gospodarza z okolic Kórnika, i wpadły pomiędzy stojące na placu przed dworcem dorózki, przyczem uderzyły dyszlem w jedną z dorózek i znacznie ją uszkodziły. Także zbiegły się w tymże dniu konie gospodarza z Garaszewa i popędziły z Zagórza przez ulicę Wieżową ku Chwałiszewu, gdzie uderzyły o kamień, wskutek czego tylna część wozu od przodu się odłączyła. Parobek spadł wskutek tego wstrząśnięcia na dyszel i w tej pozycyi pozostał musiał aż do ulicy Zamkowej, gdzie jeden z koni się potknął, przez co i drugi koń przystanął. Większej szkody nie było.

* **Minister robót publicznych** zezwolił pod dnim 7 listopada, ażeby na kolejach państwowych i będących pod zarządem państwa wydawano karty abonamentowe dla dorosłych z udzieleniem 50 proc. od taksy osobowej na trzy i cztery miesiące a 55 proc. od taksy osobowej na przeciąg 5 miesięcy.

* **Wykroczenia przeciw przepisom** dotyczącym święcenia dni świątecznych, w drugiej instancji!

W numerze 234 Kuryera Poznańskiego donosiliśmy, że tutejszy sąd lawniczy uwolnił od winy i kary kupca p. Bernharda Mendelsohna, oskarżonego o przekroczenie przepisów dotyczących święcenia niedziel i świąt z dnia 28 sierpnia 1871 r. Sąd lawniczy wychodził z tej zasady, że sprzedawanie towaru przy drzwiach z przodu zamkniętych i zasłoniętych nie jest karygodnem. Tego rodzaju spraw było i jest kilkadziesiąt, wszystkie atoli, jeśli miały za sobą warunki powyższe, wychodziły zwycięsko w pierwszej instancji.

Król prokuratora założyła jednak zaraz w pierwszej i następnych sprawach rekurs, którym dnia 5 bm. zajmował się sąd ziemski pod przewodnictwem radcy pana Mullera.

Po odczytaniu wyroku z dnia 11 października r. b., przeczytał sędzia wywody rekursowe, poczem zabrał głos król. prokurator, podtrzymując rekurs i wnosząc o 30 mk. kary na podsądnego. obrońca p. Głębocki starał się przekonać sąd, że rozporządzenie rejencyjne z dnia 28go sierpnia 1871 roku nie miało zamiaru zupełnego zakazania kupcom sprzedaży przy drzwiach z przodu zasłoniętych i zamkniętych, bo król. rejencyi chodzi głównie o to, aby przez kupczenie nie przeszkadzano w nabożeństwie, a takie kupczenie w godzinach od 9—12 zrana i od 2—4 po południu nie jest przeszkadzaniem w nabożeństwie. Przez lat dziesięć pozwalała policya na tego rodzaju sprzedawanie, do téż u publiczności wyrobiło się przekonanie, że przy drzwiach z przodu zamkniętych i zasłoniętych wolno sprzedawać. Podsądny, opierając się na téż dziesięcioletniej praktyce, działał w dobrej wierze i nie miał zamiaru (dolus) przekroczenia przepisów policyjnych; ze względu przeto na § 59 kodeksu karnego, nie pozwalając na to, aby oskarżonemu przypisywano pobudki, których nie miał przy popełnianiu czynu inkryminowanego, a na to ze względu, że tu w tym przypadku nie było sprzedaży publicznej, o której mówi § 5 rozporządzenia król. rejencyi poznańskiej z dnia 28 sierpnia 1871 r., wnosi obrońca o uwolnienie podsądnego.

Sąd karny wydał wyrok skazujący podsądnego na 10 m. lub jeden dzień więzienia i na kosztą.

Ponieważ sprawa ta jest zasadnicza, obchodząca dotychczas netylko kilkudziesięciu kupców w Poznaniu, ale i na to dla Poznania i całego obwodu rejencyjnego jest i będzie miarodawczą, przeto podajemy w streszczeniu te wywody drugiej instancji.

Jest rzeczą udowodnioną, wywoził sędzia, że podsądny sprzedawał w czasie zakazanym towary, zezwalając odbiorcom wchodzić tylnymi drzwiami do handlu. W tém jest widoczna chęć sprzedawania, skoro drzwi dla każdego stoją otworem. Jest to wykroczenie przeciw § 5 rozporządzenia z dnia 28 sierpnia 1871 roku, bo paragraf ten stanowi w ustępie drugim, że w niedzielę i dni świąteczne od godziny 9—12 zrana i od godziny 2—4 po południu „wszystkie kramy, sklepy, sklepy, magazyny i budy musza być pozamykane.” Podsądny, otwierając i mając otwarte drzwi tylnie, nie miał przeto zamkniętego handlu, bo ten był otwarty, skoro do niego przystęp dozwolony każdemu z ulicy. Obojętną atoli jest rzecz, czy handel z przodu czy z tyłu otwarty, tu chodzi o to, czy przez takie otwieranie gwałci się dzień świąteczny, a to nie ulega wątpliwości, skoro się ludzi wpuszcza do handlu. Przypatrz się sędzia, że władze policyjne przez lat dziesięć tolerowały taką sprzedaż i że w tym względzie luzną była praktyka (laxe Praxis), a i to nie łagodzi wi-

— Nie zada on sobie tej pracy, dopóki zostanie w Glenmore.

— A jednak nie gardzi ciągnąć dochody z tej ziemi, wtrąca mi Nancy.

— Trudno mu to przyjdzie na tak nędznej glebie.

— Nie jest to powszechnym dziś zdaniem, i obie gające pogłoski musza już chyba panu być znane.

— Wiem, że już ukradziono mu do dwustu pięćdziesięciu owiec, i że kiedy rozłożono takse, aby mu wynagrodzić poniesioną szkodę, nie było sposobu otrzymać jej spłaconia.

— Miał on bo szczęśliwy pomysł, ów pan Thurgood, prowadził tu za sobą szkodkie bydło swoje! przerwała miss Nancy, która już nie umiała dłużej hamować swego oburzenia. Z jego to łaski tak wiele rodzin pozostało bez chleba i kartofli podczas ubiegłej zimy! Tak, gdyby nie wiedział, że włościomni mieli dotąd prawo pasania krów swoich, czy kóz, jeśli biedacy takowe posiadają, na tych właśnie gruntach. Z tego to oplacali komorne, z tego żyli w zimowej porze! Ależ ci Anglicy nie mają serca, ni wnetrzności!..

— Byle się sami wzbogacili, nie dbają, czy kraj sam zniszczą, dodał Randal. Mógłbym udowodnić, że w mowie będącej owce zakupione były w Szkocyi po siedm szylingów od sztuki, kiedy tu pan Thurgood żąda wynagrodzenia od osmnastu do dwudziestu pięciu szylingów za każdą.

— Czy pan dobrodziej nie byłby przypadkiem autorem szeregu rozpraw, które już ukazały w Sztandarze Brynu podczas ubiegłego tygodnia? spytał szyderczo Stevens.

— Nikt nie ma prawa podobne stawiać zapytania, przerwał Fergus Lynch.

— Ale Randal, wbrew błagającego spojżenia Nuali, wystąpił naprzód.

— Nie wstydzę się obrony mego kraju, rzekł dumnie. Jestem autorem tych artykułów i chepię się z tego, skoro one przeszkodziły rozłożeniu owiej taksy.

Inspektor wruszył ramionami i zabrał się do odejścia.

ny podsądnego, bo policya powinna była od samego początku istnienia tego rozporządzenia tak interpretować ten przepis, jak jest wyraźnie ujęty, a publiczność powinna była wypełniać ten przepis, ogłoszony zupełnie prawnie, a wydany na mocy najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 7 listopada 1837 roku i na mocy § 11 prawa z dnia 11 marca 1850 r. Obecnie policya żąda od publiczności zastosowania się do tego przepisu, a publiczność zobowiązana tu uczynić.

Ta interpretacja drugiej instancji, na którą kupcy z wielką uwagą czekali, niezawodnie zniewoli ich do zamknięcia handlu w godzinach przepisanych; skoro taki jest przepis, powinni mu się wszyscy poddać bez wyjątku, aby nie gwałcić świąt i nie dawać odbiorcom sposobności do ich gwałcenia; aby nadto nie korzystać z pokątnej sprzedaży z krzywdą dla innych kupców. Policyi zadaniem nie ostygć w żądaniu zastosowania się kupców do tych przepisów, mających na celu umoralnienie społeczeństwa.

* **Posada burmistrza** w Krotoszynie ma być z dnim 1 stycznia 1882 r. obsadzona. Pensya 3000 marek, dochody pobożne około 800 marek. Kandydaci winni się zgłosić do 24 b. m. do przewodniczącego w radzie miejskiej p. Kamińskiego.

* **Nie ma to, jak pospiech!** Do jednego z hoteli toruńskich nadszedł przedwczoraj dnia 4 b. m. list oddany na pocztę w Kutnie w Królestwie Polskim dnia 26 grudnia 1880 (osmdziesiątego) roku Kutno leży nad koleją warszawsko-bydgoską, na 10 mil od Torunia i ma dwa razy na dzień komunikacyą parową. Kto wytłómaczy to zadziwiająco zjawisko natury — pocztę po tamtej stronie?

* **Szczególny jubileusz.** Przed kilku dniami policya londyńska w pewnym cyrkule, w którym nie ukazuje się nigdy inaczej jak w znaczej sile i z podwójnem uzbrojeniem, odbyła obławę, w której udało jej się zaarrestować 60ciu kilku przestępców, w stanie prawie zupełnego upojenia, bez czego zapewne ta obława nie byłaby się tak pomyślnie powiodła. Jedon z tych łotrów przez pół jeszcze przytomny, wyznał, prawie chwając się, że on i jego towarzysze zgromadzili się w tém miejscu na zaproszenie Ryszarda Howen, ich dziekana, który uroczyście obchodził swoje setne morderstwo. Howen został stawiony przed sądem, ale dotąd nie zdołano odkryć choćby najmniejszego dowodu jednego tylko z tych morderstw.

* **Krowa ze szcudem.** Czytamy w dzienniku Union de Charlevoile, że pan Ed. C., tamtejszy weterynarz, został wezwany do jednej sąsiedniej wsi dla zabicia krowy, której jedna noga skutkiem gięzkiego zgniecenia dotknięta była gangreną. Zamiast zabić to zwierzę, pan C. kupił je i zawiózł do swego domu. Tu amputował nogę i zastąpił ją drewnianym szcudem, odpowiednio przytwierdzonem. Krowa od tego czasu chowa się doskonale i chodzi ze swoją drewnianą nogą niemal tak dobrze jak z naturalną.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 7 grudnia, św. Ambrożego b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Wypadki historyczne. 1516 Bitwa z Tatarami pod Międzybórzem. — 1615 Chodkiewicz hetman koronnym i litewskim wojskom. — 1724 Karanie dyssydenatów toruńskich śmiercią. — 1842 Śmierć senatora Tadeusza Mostowskiego.

(—) **Września, 6 grudnia.** Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce ostatniego spoczynku zwłoki Konstantego Winzowskiego, młodzieńca rokującego najpiękniejszą nadzieję, po którym spodziewaliśmy się, że będzie ozdobą naszego miasta, że sprawa nasza znajdzie w nim gorliwego pracownika — a którego śmierć u samego progu rodzinnego szczęścia i obywatelskiego zawodu zabrała z tego świata. Chociaż młody — liczył bowiem zaledwie lat 31, umiał sobie jednak serca wszystkim, jak tego dowodem był od dawna w Wrześni niezapomniany udział publiczności w pogrzebie nieboszczyka. Kondukt żałobny prowadził w otoczeniu 13 kapłanów z bliższej i dalszej okolicy msgr. Stablewski. Obywatelstwo z różnych stron powiatu i ludność Wrześni wszystkich stanów, wyznał i obu narodowości towarzyszyli temu smutnemu obrzędowi z dworca na cmentarz, na którym ks. dr. Stablewski w wymownych słowach przemówił do zgromadzonych.

Pomiędzy obywatelstwem, oddającym zmarłemu ostatnią przysługę, widzieliśmy pp. hr. E. Ponińskiego, W. Hulewicza, A. Chrzanowskiego, Prejbisza z Kunowa, T. Komfa, I. Łukomskiego itd. itd. Żal po stracie ś. p. Konstantego był ogólny a ciężko strapienym rodzicom dano dowód powszechnego współczucia. Oby młodzież miejska brała sobie przykład ze zmarłego, jak pracą i poczuciem do obywatelskich obowiązków jednać sobie serca i szacunek. R. i. p.

— Pani się więc przyznajesz do własności tego psa? Uprzedzam cię, miss O'Donnell, że wynikną ztąd nieprzyjemne skutki dla ciebie, lub dla rodziny twojej.

— Zobaczymy, przerwała miss Nancy. Tymczasem jednak radzę panu inspektorowi wypuścić na wolność Barneya Clancy, inaczej będzie wam tu gorąco w Glenmore.

— Groźby nie odwrócą mnie od spełnienia powinności.

— Ostrożnie, wtrącił Fergus Lynch. Nie mieliście prawa aresztować tego człowieka, nie radzę go dłużej w więzieniu trzymać.

— A jeśli pan Thurgood nie zechce sprawy zaniechać?

— Może on dochodzić swęj krzywdy na właścicielu psa, nigdy na Barneyu Clancy.

— Mój ojciec wyjeżdża w dalszą podróż, ozwała się Nuala, ze mną więc tylko będę mieć do czynienia. Nie będziemy tu opisywać głośnej radości Mory Clancy, gdy się dowiedziała o wyniku całej sprawy.

— Wiedziałam ja dobrze, że nas miss Nancy nie opuści! biedny mój Barney. Nie darmo powtarzałam, że on niewinny!

— Każdy z żywością irlandzką rozbiierał świeże dnia tego wypadki. Jedna tylko Nuala zachowywała milczenie. Nie dla tego, żeby się lękała groźb inspektora; w obecem położeniu jej ojca, podobnego rodzaju trudności podrażniały tylko mogły mieć znaczenie. Ale rozważała w myśli wczorajszą obietnicę Fergus, oraz żądanie jego, aby się z nim spotkać u miss O'Neil. Nadto miała godności i miłości dla ojca, ślaby zacząć rozmowę o tak delikatnych sprawach w obecności Randal. Fergus Lynch naśladował jej przykład. Gdy jednak czas upływał i dzień się nacylał, Nuala musiała bądź co bądź zabrać się do odejścia.

— Odchodzisz sama jedna? spytał ją ciotka.

— Niedaleka to droga, a mam zresztą opiekuna odrzekła Nuala, wskazując na Spota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

